Nr. 22. We Lwowie — Wtorek 22 Stycznia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: G. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane [illegible] lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za [illegible] lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencyna 3 ct od wyrazu

Z obozów radykalnych.

Lwów 21 stycznia.

W obozie stronnictw radykalnych panuje teraz bardzo żywy ruch, poświęcony nietyle przygotowaniom do kampanii reichsratowej, ile przygotowawczym pracom do wyborów sejmowych.

Co do stanowiska skoncentrowanej demokracyi i radykałów w parlamencie wiedeńskim mamy wiadomości następujące:

Skoncentrowani wstąpią do Koła polskiego i chcą w jego obrębie tworzyć osobną grupę — „lewe skrzydło“. Chcą też posłów, należących do lewicy sejmowej (t. z. secesyonistów) pozyskać dla tej grupy łagodząc w tym celu ton opozycyjny. Umizgi do radykałów stanowczo zawiodły tych panów. Nie chcąc przeto zawisnąć w powietrzu na arenie parlamentarnej starają się teraz dokonać nowej koncentracyi — cokolwiek na prawo skierowanej...

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Koła postawią skoncentrowani wniosek rewizyę statutu Koła — ażeby spłacić dług moralny, z czasów agitacyi przedwyborczej, w obec wyborców zaciągnięty, przed którymi wygadywali co niemiara na dotychczasową organizacyę Koła. Koło wybierze naturalnie komisyę dla tego wniosku — i na razie przynajmniej na tem się skończy, jak w roku 1897.

Dziewięciu posłów włościan polskich, którzy mają pozostać po za Kołem polskiem oddają pp. Stapiński i ks. Stojałowski pod komendę posła Breitera „niezawisłego socyalisty.“ Ksiądz Stojałowski uczy go teraz roli przewódzcy „ludowego“. Równocześnie rozpoczęto już przygotowania do zapewnienia Breiterowi wstępu do sejmu krajowego co dla roli jaką on odgrywać ma w Radzie państwa jest mu niezbędnie potrzebnem. Rozpuścił on już swoich agentów w powiat lwowski, zapewniwszy się, że komitet Romańczukowski dopomoże mu do zwalczenia dotychczasowego posła tego okręgu, Merunowicza, i osobnego ruskiego kandydata ruskiego nie postawi.

Komitet centralny ruskich radykałów odwołuje zjazd „narodowy“, zapowiedziany na 30 bm. Natomiast ma odbyć się w piątek bieżącego tygodnia w sali ruskiej Besidy we Lwowie zjazd szerszego komitetu przedwyborczego wspólnie z „organizatorami“ i mężami zaufania z powiatów. Na porządku dziennym: 1. Organizacyjna i agitacyjna robota po powiatach; 2. rozprawa o stanowisku ruskich posłów w Radzie państwa; 3. przygotowawcze prace do wyborów sejmowych.

Oto wiązanka wiadomości z obozów radykalnych.

List pasterski.

Odczytany w niedzielę z ambon we wszystkich kościołach archidyecezyi lwowskiej list pasterski ks. arcybiskupa lwowskiego dra Józefa Bilczewskiego, wydany z okazyi konsekracyi biskupiej i intronizacyi zaczyna się od zaznaczenia że ks. Bilczewski nie pragnął tej wielkiej godności, którą otrzymał i wypraszał się od niej, a przyjął dopiero wtedy, gdy mu powiedziano, że byłoby rzeczą małoduszną uchylać się od tej służby dlatego, że jegt cięższą. Skoro się tak stało niech się dzieje wola Najwyższego i odtąd już nie liczy na siebie ani na siły swoje, ale „podnosi oczy ku wzgórzom, z których przyjdzie mu pomoc“.

Zwracając się dalej w liście do wiernych pisze arcypasterz:

Wyście odtąd moją miłością, moją nadzieją, moją myślą. Wasze dusze są od tej chwili w pewnej mierze największą cząstką duszy mojej. Zbawienie waszych dusz jest odtąd moim obowiązkiem, mają troską i zarazem moją nagrodą Bóg który jest naszym celem ostatecznym, uczynił mi was celem moim najbliższym. Nie mogę żyć odtąd w Nim, jeno żyjąc dla was i w was, Stałem się głową tej archidyecezyi na to, aby być także jej sercem. Wszystko, co was obchodzić będzie, znajdzie oddźwięk w duszy mojej. Bo też, gdyby się kiedy trafił dzień smutny, w którym niebym nie uczynił dla was, żadnego dla was nie poniósł trudu, na żadną nie zdobył się ofiarę, to próżna ta karta w ks ędze mojego życia napełniałaby mnie trwogą, jako przyszła oskarzycielka moja w dzień sądu Pańskiego.

Za to wszystko żądam tylko serc waszych a chcę ich nie dla siebie, ale dla tego Pana, który mnie posłał, bo pragnę, abyście się wszyscy zbawili.

Ale właśnie dlatego, że staliście się mi najmilszymi w Panu, muszę spełnić obowiązek ojcowski i zwrócić waszą uwagę na złe, które w ostatnich czasach i u nas się rozpleniło.

Wszędzie, gdzie okiem rzucimy, dziwny zamęt zapanował w umysłach i wielkie rozprężenie woli. Rodzice starają się zrzucić z siebie ciężar wychowania, a przynajmniej złożyć odpowiedzialność za złe prowadzenie się dziatwy na szkołę i społeczeństwo; dzieci, coraz niekarniejsze, odmawiają czci i posłuszeństwa rodzicom i nauczycielom, robotnicy i służbodawcy patrzą na siebie z nieufnością i uważają się wzajemnie za wrogów, poszczególne stany zapominają coraz bardziej o tem, że stanowią jedną rodzinę w Bogu. Zda się, że ziściło się za dni naszych proroctwo: „oburzy się lud, mąż na męża i każdy na bliźniego swego: powstanie chłopię na starca, a wzgardzony na uczciwego“. (Izaj. 3. 5).

Mało kto zadowolony ze swego losu. Każdy chciałby mieć dużo praw, a mało obowiązków, brać wielką płacę, a pracę zbyć lub zepchnąć na drugiego Powstała jakby nowa religia, która rozlała się szeroko po pałacach i chatach, miastach i wioskach, po rodzinach i szkołach, warsztatach i fabrykach, wdarła się w prawodawstwo i politykę, a na imię jej samolubstwo, czyli ubóstwianie siebie samego i służenie tylko sobie.

Doszliśmy do tego, że nawet młodzieniaszkowie chełpią się z grzechu, że zło, którego nigdy nie brakowało na ziemi, stało się bezczelnem. A starsi? Starsi i ci, co dzierżą władzę w ręku, nie umieją nieraz podnieść się duchem do tej odwagi, aby złemu śmiało zajrzeć w oczy i zastąpić mu drogę całą piersią; coraz częściej wdają się z niem w układy i coraz większe czynią mu ustępstwa.

Rozlega się wszędzie hasło: zburzmy dzisiejszy gmach społeczny i zbudujmy lepszą przyszłość, w której nie będzie ni Boga, ni Pana, lecz każdy sam sobie będzie panem. Za podwalinę użyjemy gruzów ołtarzy, tronów, rodziny, stanów; za cement choćby łez i krwi ludzkiej.

I jak przy budowie wieży Babel, nastało pomieszanie języków, bo przyzywają ludzie wolności, a otrzymują niewolę, domagają się równości, a wszystkich zrównywa wspólna niedola: wołają „braterstwo!“ a są w zupełnym rozbracie i nie miłość ich łączy przy wspólnej pracy, ale od czasu do czasu gromadzi ich namiętność i nienawiść przy wspólnem zbiegowisku. Władzę nazywa się tyranią, jeśli nie przyklęka przed każdym, a tyrania i teroryzm uchodzą za prawowitą władzę. Kto idzie za sumieniem, sprawiedliwością i cnotą, dostaje miano głupiego, a sławi się rozum i zacność takich, co wśród różnych hańb życia umieją się nie rumienić i noszą czoło ponad tłumy uczciwych.

Oto, Bracia kochani, główna choroba naszych czasów i ważniejsze jej objawy.

Szukajmy teraz na nią lekarstwa.

Tylko wiara zdolna skutecznie powiedzieć nędzy: „zatrzymaj się!“ a krwawym przewrotom: „nie przychodźcie!“ bo tylko na jej zasadach może wyrość ustrój społeczny, w którymby wszystkich obowiązków przestrzegano a wszystkie prawa szanowano święcie, gdzieby ubogi i bogaty, słaby i silny łączyli się we wzajemnym uścisku — nie z musu, lecz z miłości poczucia obowiązku.

Musimy być katolikami w domu i poza domem, każdego dnia i każdej godziny, w każdem, że tak powiem, calu naszego jestestwa. Zasady i prawidła naszej wiary świętej muszą wniknąć w skład naszej istoty, niemi muszą żyć i rządzić się jednostki i rodziny, na nich ma wychować się dziatwa szkolna, na niej oprzeć się muszą wszystkie instytucye całego kraju, niemi musimy mierzyć i sądzić czyny tych, co są na górze i tych, co są na dole. One wreszcie powinny znaleść wyraz w ustawodawstwie, w pracy społecznej, w stosunku ludzi między sobą i w prawie międzynarodowem

A naprawę musi każdy zacząć od siebie, od swojej rodziny i domu i to dziś i to natychmiast.

Po tem wszystkiem, co powiedziałem, nie może być wątpliwem, jak pojmuję zadanie moje, jako biskupa.

Sztandar mój, to sztandar białego Starca z Watykanu, a na nim hasło: „sprawiedliwość!“ Sprawiedliwość jedna i ta sama, sprawiedliwość w każdym czasie i na każdem miejscu, względem przyjaciół i nieprzyjaciół.

Stronnictwem mojem — ludzie dobrej woli wszystkich stronnictw, którzy szczerze i otwarcie, słowem i czynami przyznają się do Chrystusa.

Myśląc w pierwszym rzędzie o naprawie dusz, nie omieszkam razem z mojem duchowieństwem poprzeć wszystkich dążeń i prac, zmierzających do rozmnożenia chleba powszedniego i do rozszerzenia oświaty.

Pobudką zaś we wszystkich moich czynach będzie jedynie miłość dusz, mej opiece zdanych.

Gdybym widział kiedy publiczne zgorszenie, czego nie daj Boże, albo zagrożoną wiarę, podniosę głos donośny, a pobudką będzie mi miłość. Jeślibym widział, że ktoś lekceważy kościół św. i Ojca św., że wykręca i tłumaczy fałszywie jego intencye, miota oszczerstwa na kapłanów i zakony, wystąpię z pasterskim sprzeciwem i ostrzeżeniem, ale pobudką będzie mi miłość.

Przeciw złej prasie, uprawiającej zepsucie dla zepsucia, przeciw pisarzom, starającym się zatrzeć różnicę między prawdą a fałszem, między dobrem a złem, wystąpię całą siłą mej duszy, a pobudką będzie mi znowu miłość, miłość ku duszom błądzących i psowanych.

Wiem, że wielu uczonych i pisarzy ma ideały, przeciwne ideałom moim. Ja wyzwany, będę walkę prowadził z godnością. Niech nikt nie żąda, aby katolik, a tem mniej biskup mówił, lub działał przeciw zasadom swej wiary.

Można zrzec się czasem swoich praw: obowiązku nie wolno zaniedbać nigdy. Obowiązkiem zaś jest biskupa katolickiego potwierdzać to, co kościół potwierdza, a potępiać to, co on potępia.

Obracam dalej — pisze ks. arcypasterz — moje słowa do was, którzy jako nauczyciele urabiacie myśli młodzieży i jako pisarze, redaktorowie i współpracownicy pism peryodycznych docieracie swojem słowem tam, dokąd nieraz nie dochodzi słowo kapłana. Papiętajcie, że nietylko bogactwo i urodzenie, ale także talent, wykształcenie i wybitne stanowisko społeczne nakładają obowiązki. Witam w was moich sprzymierzeńców, ufny, że nigdy fałszu nie podacie za prawdę, że nie zatrujecie młodzieży jadem niewiary i zgorszenia, że przy całej czci i miłości dla nauki i sztuki nie obwołacie jej błędnie bogiem ludzkości. Jeden jest tylko Bóg prawdziwy, Bóg ojców naszych, któremu jednemu kłaniać się i całą duszą służyć mamy!

Osobno zwracam się jeszcze do was, nauczyciele szkół ludowych, z których wielu należy do najściślejszych i najbliższych mi współpracowników, uczycie bowiem religii z mojego upoważnienia. Przychodzę do was, jako chrześcijan, z pasterskiem wezwaniem i przyjacielską prośbą, żebyście całe nauczanie szkolne przeświecali wiarą katolicką przepromieniali miłością Boga i bliźniego w ten sposób spełniacie najlepiej obowiązki zawodu i obywatelskie.

Liczę wiele na pomoc wszystkich klas społeczeństwa, ale z większem prawem oczekuję poparcia moralnego i materyalnego od tych którzy więcej mają, Nie wystarcza nie czynić nic złego, trzeba koniecznie jeszcze czynić dobrze, a też wedle sił i zasobów zwalczać złe. Jeśli kto stoi na górze, to wedle nauki Chrystusa nie jest tam na to, aby zająć miejsce, ale aby spełnić obowiązek. Do ludzi zamożnych wszystkich stanów zanoszę więc prośbę, aby zawsze byli pierwszymi w pełnieniu przykazań Bożych i kościelnych, bo mają na to więcej sposobów czasu, niż biedni, a przytem niech pamiętają, że przeważnie na ich cnotach i wadach urabia się społeczeństwo.

Radbym zapalić bogatszych do ofiarności na cele kościoła, a bardziej jeszcze na cele dobroczynne, gdyż ubóstwo i nędza wzmogły się za dni naszych do niebywałych rozmiarów, a wrogowie religii i porządku społecznego z tej właśnie nędzy i ubóstwa kują broń przeciwko bogatym i jeżeli zdrowsze moralnie warstwy między ubogimi nie zyskają przewagi, to nietylko mieniu, ale i życiu bogatszych grozi poważne i bliskie niebezpieczeństwo.

Jeszcze kilka słów do ciebie, mój ludu, do Was, najdrożsi mi Bracia włościanie i robotnicy wszelkiego rodzaju. Jak widzieliście, Was przedewszystkiem miałem na oku w całym liście, nawołując inne stany do sumiennego spełniania wobec Was obowiązków chrześcijańskich i społecznych. Podobnie jak wszyscy biedni byli najbardziej umiłowaną bracią Jezusa Chrystusa, tak i Wy jesteście cząstką moją najbardziej ukochaną. I nie może być inaczej. Wszak jestem synem ludu. Bo mój ojciec ubogim rolnikiem i cieślą, a moja matka dobra umarła przedwcześnie nie ze zbytku i rozkoszy, lecz z nadmiaru pracy i troski.

Wyszedłszy z pośrodka Was, znam z bliska i z własnego doświadczenia Wasze potrzeby i niedostatki. Stanę też zawsze po stronie tych, którzy będą na gruncie chrześcjańskiej sprawiedliwości bronili słusznych praw Waszych.

Macie dziś, moi Bracia, dużo opiekunów O nie słuchajcie tych, którzy jak Kainy szukają i obiecują szczęście na ziemi za cenę krzywd i krwi bratniej! Wołają Wam: wyście miljon, więc wasze jest królowanie i nikt inny nie powinien panować nad wami na niebie i ziemi!

Ufam, iż Ty, ludu chrześcjański, zrozumiesz, że z grzechu przenigdy nie wyrośnie prawdziwe szczęście i trwałe polepszenie losu!

List kończy się modlitwą, aby Bóg dozwolił, aby arcypasterz w dzień sądu powszechnego powtórzyć mógł słowa: „Któreś mi dał, strzegłem i żaden z nich nie zginął“ (Jan, 17, 12), oraz udzieleniem błogosławieństwa wszystkim wiernym.

Z bieżącej chwili.

Lwów 21 stycznia.

Lada chwila nadejdzie wiadomość o zgonie królowej Wiktoryi. Stan jej był widocznie groźny przed uroczystościami berlińskie-

---

43

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Oczywiście. Zupełnie tak jak bezwątpienia nic nie ma wspólnego z faktem, że masz pewność odziedziczenia tytułu baroneta, a masz możliwość odziedziczenia równie dobrze ładnej fortuny i majątku. Rzecz godna uwagi jak często odwaga i naiwność chodzą w parze!

— Wyrządzasz jej niegodziwą krzywdę. — Sir Roger pokiwał głową.— Rzecz również godna uwagi, jak często sprawiedliwość bywa nazywaną niesprawiedliwością, gdy zdejmuje przepaskę z oczu i przestaje grać w ciuciubabkę i jak zawsze mówimy, że ludzie nie umieją nas ocenić, gdy zaczną oceniać nas należycie.

Jan w tej chwili uczuł prawdziwe oburzenie — na stryja, że takie rzeczy wypowiadał i na siebie, że ich słuchał — to też odpowiedział ostro:

— I to jest także ciekawą rzeczą, że kiedy tylko ludzie podejrzewają innych ludzi o cokolwiek to można bezpiecznie wyciągnąć stąd wniosek, iż ci, u których podejrzenie się zrodziło, są sami zdolni do podobnych czynów — jeżeli jeszcze w danej chwili nie są takich czynów winnymi. Jeżeli mężczyzna ubolewa nad podłością swoich towarzyszów, to wiem na pewne, że ta i człowiek sam jest padalcem, a gdy kobieta bez przerwy podejrzewa swoje przyjaciółki o nieszczerość, to wiem, że taka kobieta jest sama nieszczerą. Wtedy tylko, gdy widzimy jakąś wadę u siebie samych, umiemy dopatrzeć się jej w innych ludziach.

Sir Roger przytaknął mu głową i uśmiechnął się.

— Wielka prawda, drogi mój chłopcze i twoja uwaga dowodzi zdolności spostrzegawczych, o które byłbym ciebie dotąd nie posądził. A to także doprowadza mnie do wniosku, że i twoje własne wyobrażenia o opaczności świata muszą być wogóle nieco przesadne.

Jan wielkimi krokami przeszedł przez pokój i zatrzasnął drzwi za sobą. Poglądy stryja na ludzi i rzeczy — a już szczególnie na kobiety — odtrącały go od siebie na każdym kroku i w dodatku napawały go takiem uczuciem bezsilności, że walka z nimi okazywała się tak dobrze nierozumną, jak i bezcelową. W umiejętności to sir Rogera przedstawiania rzeczy w świetle nierozumnem leżała jego istotna siła.

Śmieszność jest straszliwą bronią, a bezsilną jest tylko przeciw tym, którzy po swojej stronie mają również poczucie humoru, pod tym zaś względem Jan Le Mesurier nie był bogatym.

Skoro się wszystkie dobre wróżki zaprasza na chrzest niemowlęcia, to najważniejszem jest zaproszenie, wyprawione do bogini humoru i wysyłkę listu do niej należy zawsze przypomnieć, ile razy rodzice o tem zapomną. Bo jedynie ta szczególna wróżka ma moc powstrzymywania ludzi od popełniania pomyłek, rymów i wszystkich podobnych okrucieństw.

Bez jej przewodnictwa mężczyźni stają się pouczającymi a kobiety czułymi, oboje zaś są równie nieznośni — ale tym, którzy mogą ją nazwać swoją wróżką chrzestną, w oczach zmieniają się wszystkie taradajki z codziennego życia we wspaniałe karoce i oni tylko tanecznym krokiem przebiegają po pełnych kurzu drogach tej ziemi w trzewiczkach uszytych z błyszczącego szkła a nie z ciężkiej czarnej skóry Bo tylko jedna bogini śmiechu może nam pokazać utajoną wzniosłość a zatem i utajoną piękność rzeczy i ludzi, których inne wróżki sądzą płaskimi i pospolitymi.

Ona to tylko jedna może nas nauczyć, że drobne szpilkowe niedostatki i ukłucia, któreby nas mogły na śmierć zamęczyć, gdybyśmy im pozwolili robić co się im podoba, mogą być zamienione w służbę dobrze wychowaną i można im kazać stanąć na właściwem sobie miejscu poza oczyma naszymi, w tyle za całą naszą czeladzią — a to zapomocą tego prostego środka z naszej strony, aby się śmiać z nich zamiast brać je poważnie. A jest ona i bardzo gościnną, bo rozsyła zaproszenia do wszystkich swoich pochrześniaków na ten wspaniały bankiet, który nie jest niczem innem jak tylko „nieprzerwanem świętem“ człowieka mądrego o „pogodnem sercu“. Niemniej pilnuje tego, aby ją goście opuszczali punktualnie z uderzeniem godziny, bo dosyć jest rozumną, aby wiedzieć, że istotnie miłymi rzeczami są te tylko rzeczy, których nie mamy jeszcze zupełnie dosyć i że nic tak szybko nie przemienia karoc napowrót w taradajki, a rusałek w myszy jak ten proces, który się nazywa nasyceniem.

Gdy się Jan usunął z towarzystwa swego stryja ku wielce impertynenckiemu śmiechowi tegoż stryja, przeszedł przez cały park do starego zboru i znowu tam patrzył na posągi swoich pomarłych, zapomnianych przodków. Potem wstąpił do ogrodu pastora i spotkał się twarzą w twarz z samym rektorem, który był pilnie zajętym porządkowaniem ogrodu na zbliżające się lato.

Widok kamiennych wojowników uspokoił Jana tak samo, jak już raz poprzednio. Zdawało się, jak gdyby mieli równie słuszne prawo śmiać się z jego stryja jak stryj śmiał się z niego. Jakżeż śmieszną musiało się im wydawać rzeczą po doświadczeniu jakichś czterech wieków, widzieć mężczyzn i kobiety, mieniających własne serca i dusze za takie drobiazgi bez wartości jak godności i bogactwa i zabawy — za rzeczy, które dopiero w piątym rzędzie mogą stanąć za prawdziwem dobrem i są w dodatku przemijające! Jakże dziecinną przedstawiać się im musi rzeczą i niekupiecką mieniać prawdziwe klejnoty na ich złudę a dziedzictwa na ktrótkie dzierżawy.

Pociechą było pomyśleć, że jest ktoś, kto ma odwagę śmiać się z sir Rogera, a Jan czuł na pewne, że ci starzy krzyżowcy gdzieś i jakoś to robili.

— Patrzyłem tam na tych starych Le Mesurier'ów — rzekł bez wstępu do pastora — i pytałem siebie, czy też oni szydzą z naszych śmiesznych poglądów na życie.

Mr. Cartwright uśmiechnął się.

— Wcale w to nie wątpię — musimy się im wydawać bardzo nierozumnymi.

— Bardzo i zapytuję się, czy też i nie gardzą nami.

— Nie sądzę tak. Teraz wiedzą już zadużo i zanadto są mądrzy, aby kimkolwiek gardzić. Zgadzam się z panem, że muszą się śmiać z nas ale łagodnie, jak my się śmiejemy z niedorzeczności małego dziecka, śmiechem, który w sobie zawiera naukę a nie gorycz i raczej litość niż pogardę.

— Pragnąłbym zatem, aby obecny sir Roger wiedział tyle, co i oni.

— Trudno się tego spodziewać — odparł pastor — zważywszy, że oni już przeżyli wiele wieków więcej niż on

Mr. Cartwright nigdy nie mówił „był“ ani „była“ gdy rozmawiał o ludziach, którzy pomarli, lecz zawsze „byli“ i „były“. Działo się to dlatego, że kobieta, którą kochał umarła, a on jeszcze i teraz ją kochał.

— A przecież mój stryj zdaje się wiedzieć dużo — rzekł Jan przybity.

— O nie, drogi panie Wierz mi pan, naprawdę to on wie bardzo mało. On był starszym dysputatorem, a ja osiągnąłem tylko przejściowy stopień na uniwersytecie, ale i tak wstydziłbym się samego siebie, gdybym więcej nie umiał niż on.

Jan rozpogodziłsię. Mr. Cartwright wydał mu się równie pojętnym jak starzy krzyżowcy, a o wiele bardziej towarzyskim.

— Widzi pan — mówił dalej pastor — sir Roger próbował przejść przez życie bez religii i miłości, a ponieważ to są jedyne dwie rzeczy, które dają człowiekowi rzeczywiste wykształcenie, więc pański biedny stryj jest rozpaczliwie niewykształconym. Dla tego to jest źle z nim.

— A przecież to bystry człowiek.

— Nawet niezwykle, ale zarazem całkowity ignorant w rzeczach, które mają rzeczywistą wartość.

— Zdaje mi się, że pan wiesz więcej od niego — odezwał się Jan.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam w magazynie pod firmą E. MACHAYSKI róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja, za zezwoleniem władzy WYSPRZEDAŻ towarów galanteryjnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej etc. MIKOŁAJ LUDWIG.

mi, skoro przeznaczony na nie ks. York, najstarszy syn następcy tronu, pozostał w Anglii i natomiast pojechał do Berlina ks. Connaught. Znaczna część uroczystości berlińskich odpadła, ponieważ ces. Wilhelm wraz z ks. Connaught pospieszył do swojej dogorywającej babki.

Nagłe zapadnięcie królowej przypisują nerwowym wstrząśnieniom i pracom z ostatnich czasów. Najszczęśliwsza ze wszystkich monarchów angielskich, pod koniec panowania swego doczekała że czasów zaiste groźnych dla wszechmożnego dotąd uroku Wielkiej Brytanii, a tak się zdaje, że choćby naród jej wytężył wszystkie swoje niezmierne zasoby materyalne i umysłowe, Wielka Brytania pozostanie zapewne wielką, ale nie górującą w radzie mocarstw i powoli marnieć będzie.

Równocześnie donoszą o ciężkiem zasłabnięciu Mac Kinleya. I tak gruba zalega żałoba nad temi dwiema potęgami, które co dopiero z taką fumą wywiesiły sztandar „imperyalizmu“ tj. rozciągania się w nieskończoność. Były prezydent Stanów Zjedn. Cleveland przemawia za zgodą z Filipińczykami, w Anglii zaś wojna z Boerami wszystkim już się uszami przelewa. Jedni podnoszą plany ugody z Boerami, drudzy uderzają na rząd, dlaczego już przeszło trzy miesiące temu obwołał, że wojna skończona; dlaczego teraz idą świeże posiłki a pewne oddziały wojsk z Afryki południowej wróciły do domu.

Ruchliwi Boerzy czynią widocznie stałe a znaczne postępy. Wysunęli się aż na zachód od Kimberley, zaczem w tamte strony podążył niefortunny jenerał angielski Methuen. Posunęli się do Natalu, a na południu Kaplandu stoją już o 60 kilometrów od jego stolicy.

Dnia 16 bm. został przez cesarza chińskiego podpisany i jego pieczęcią zaopatrzony wstępny protokół pokojowy; dnia 18 bm. wręczyli go delegaci chińscy posłom mocarstw w Pekinie. Równocześnie jednak wręczyli im depeszę swego cesarza tej treści, aby fortyfikacyj Taku nie burzono, ale aby je obsadziły obce wojska; dalej aby jasno oznaczono, jak długo ma obowiązywać zakaz importu broni do Chin, a wreszcie aby zastanowiono tak zwane wyprawy karne.

Nadto cesarz, według *Morningpost*, polecił swoim delegatom, aby postawili następujące pytania: ile terenu w Pekinie ma być zachowane dla poselstw; jaka siła pozostanie dla straży poselstw w Pekinie po usunięciu wojsk obcych; ile prawdopodobnie suma odszkodowania za operacye wojskowe; a wreszcie, kiedy myślą mocarstwa oddać władzę publiczną w Pekinie w ręce chińskie? O ukaraniu winnych urzędników depesza cesarska nie wspomina.

Dwuwiekowy jubileusz królestwa pruskiego nie bardzo się udał Wilhelmowi II. Dodatkowa część uroczystości odpadła wskutek wyjazdu cesarza do Anglii. A i główna część nie bardzo dopisała. Dawniej bywały w Berlinie illuminacye daleko świetniejsze. Całe dzielnice pokrywała ciemność, co tem bardziej odbijało od jaskrawego oświetlenia gmachów publicznych i wielkich magazynów, zajmujących całe kamienice.

Rozlała się na Prusaków powódź orderowa i tytułowa — i wywołała wielki niesmak, głównie bowiem cesarz odznaczył „swoją armię“, jak już w edykcie gabinetowym wyraźnie nadmienił, że „ma na myśli przedewszystkiem swoją armię“ i dodał, że „najprzedniejszem życzeniem jego i wolą jest, służyć ojczyźnie na czele armii.“

Spodziewano się naturalnie amnestyi za wykroczenia polityczne. „Ale to, czego właśnie pragnęło serce narodu — powiadają dzienniki liberalne — coby umysły ludu o ile można jeszcze bardziej zniewoliło dla dynastyi, to chybiło; brakło znaku łaski cesarskiej. Wilhelm II nie poszedł za przykładem Wilhelma I, nie naśladował Bismarka, który był przeciwnikiem wszelkich powszechnych amnestyj. Zasmuciło to nie jednego!“

Ludność innych państw Rzeszy niemieckiej zachowała się względem pruskiego jubileuszu obojętnie, nawet pogardliwie, a nawet oburzeniem wybuchała. *Bairisches Vaterland* pisze:

„Tak zwane „Boże posłannictwo Prus“ poczyna się dopiero od sprzecznego z prawem międzynarodowem najazdu Frydryka II na Śląsk. Dopiero zdobycie Śląska (posiadłości Habsburgów) stworzyło nowe państwo pruskie, które stanęło w skończonym antagonizmie do Austryi i do interesów Niemiec.

Za pomocą sprośnej zasady: „Jeżeli monarchowie chcą wojny, to ją wszczynają, a potem każą jakiemu pracowitemu juryście dowodzić, że mieli prawo wszczynać wojnę“ wytworzył Frydryk II podwaliny mocarstwa pruskiego, którego powołanie snać jest, przerobić Niemców na Borussów (Prusaków).

Juścić pruski historyograf nadworny Droysen zowie to „powołaniem do całości (Niemiec), której części jedną po drugiej ono (państwo pruskie) do siebie przygarniało.“ W „przygarnianiu“ byli Prusacy z pewnością zawsze wielkimi i wcale nie robili sobie szkrupułów, gdy w tem dziele nogami deptali zaprzysiężone traktaty, przymierza z wrogami Niemiec zawierali i interesa niemieckie od wschodu do zachodu, od południa do północy zdradzali.

Cała historya Prus od wstąpienia na tron Frydryka II. w r. 1740 jest nieprzerwanem stwierdzeniem teoryi Droysena, dla której Napoleon III. używał wyrazu „anneksya“, a której jedynym celem było, wynaleść pięknie brzmiącą nazwę dla przygarniania cudzej własności. Jeżeli zasada: Justitia fundamentum regnorum (sprawiedliwość jest podwaliną państw) coś waży, to państwu Fryderyka II. nie długi już żywot jest pisany.

W Berlinie byłoby lube wywarło wrażenie, gdyby wszyscy monarchowie Rzeszy niemieckiej byli się niby jako lennicy stawili na ten festyn w Berlinie. Ale nic z tego nie było. Wszelako jeśli unifikacya Niemiec tak dalej postępować będzie, jak ją zwłaszcza w ostatnich dziesięciu latach napięto, to zapewne dojdzie do takiej pielgrzymki cannossańskiej — „przypuściwszy, że nie zaskoczy coś innego, czego jeszcze wiedzieć nie można“.

Echa wyborcze.

Rohatyn 19 stycznia.

Ponownie wybrany poseł do rady państwa z wielkiej własności naszego okręgu p. Seweryn Henzel zjednał sobie wszystkich wyborców złożeniem sprawozdania, pomimo uwolnienia od tego przez komitety lokalne. Obszerne półtora godziny trwające sprawozdanie rozpoczął p. Henzel poglądem na nieszczęsne walki stronnictw w kraju, poczem szczegółowo omówił ubiegły okres parlamentarny po upadku ministerstwa hr. Badeniego, ery Gautscha, Thuna, Clarego, Witteka i Körbera.

Odpierał wszystkie zarzuty czynione Kołu polskiemu przytaczając fakty rozprawy i uchwały Koła i komisyi parlamentarnej prawicy.

Bardzo szczegółowo rozbierał p. Henzel zarzut uczyniony Kołu, że nie troszczyło się o stosunki ekonomiczne kraju, wyliczał wszystkie postulaty tak na podstawie uchwał Koła jak uchwał sejmu krajowego natury ekonomicznej finansowej, oświaty, administracyjnej, z których każdy szeroko w Kole omawiany, wniesionym został w formie odpowiedniej czy to do rządu, czy do rady państwa, a że skutek nie zawsze był dodatni, to nie wina Koła, lecz stosunków anormalnych w parlamencie i ciągłych zmian rządu, z których każdy inną polityką się kierował. Dalej wykazywał p. Henzel, że wszystkie postulaty stawiane dotyczą włościan, miast, klasy pracującej, dobra ogółu — zaś ani jednego takiego nie było któryby miał na celu wyłączną korzyść tak zwanych obszarników. Stwierdził wreszcie, że to co się uzyskało dla kraju w tych anormalnych stosunkuch, należy zawdzięczyć niezmordowanym trudom byłego prezesa Koła p Jaworskiego.

Oświadczył się za bezwarunkową solidarnością Koła, które silne w sobie, jednolite na zewnątrz może jedynie spełnić zadanie w obec kraju, narodu i państwa. Zgodziłby się na pewne reformy regulaminu Koła o tyle, o ile nie nadwerężą solidarności.

Pragnąłby mieć wszystkich posłów polskich w jednem Kole polskiem. Nie obawia się różnych odcieni, ścieranie i zwalczanie zapatrywań przynosi pożytek w rezultacie, byleby wszyscy stali na gruncie narodowym, pracowali wspólnie dla dobra kraju, na zewnątrz zaś jak jeden mąż występowali.

Jest za dotychczasową polityką Koła roztropną i spokojną a bardzo ostrożną. Gdyby Koło zboczyło z tej drogi przerzucając się w gorączkową politykę, straciłoby niechybnie swój wpływ i stanowisko polityczne w Austryi, któremu jedynie czemu nikt zaprzeczyć nie może, zawdzięcza w powolnem może tępie lecz najważniejsze zdobycze dla kraju.

Z tych też powodów znajduje za najodpowiedniejszą ostatnią uchwałę Koła. Koło zarezerwowało sobie politykę wolnej ręki tak długo, dopóki niewyklaruje się sytuacya w przyszłym parlamencie. Sojusze na długą metę nie przyniosły nigdy nie dobrego. W kwestyach autonomicznych i narodowych z natury rzeczy sojusz sam się wyłoni.

Przeszedł w końcu do ważniejszych postulatów kraju tylokrotnie w publicystyce omawianych, które Koło wszelkiemi środkami i całą energią popierać winno. Omawiał szczegółowo odnowić się mające traktaty handlowo celne, które w różnych działach wkraczają głęboko w stosunki ekonomiczne naszego kraju, jak też i ugodę austro-węgierską.

W dyskusyi nad temi przedmiotami ilustrował mnóstwem przykładów wyborca p. Głowiński szkodliwość polityki kolejowej, celnej i taryfowej dla stosunków ekonomicznych.

Sprawozdanie przyjęto oklaskami, poczem marszałek rady powiatowej bobreckiej i poseł na sejm Witold Niezabitowski podziękował posłowi za tak szczegółowe wszystkich zadowalniające sprawozdanie, wyraził imieniem wyborców wotum zaufania z prośbą, aby i nadal jak dotąd zechciał ich zastępywać.

Konsekracya i intronizacya

arcybiskupa lwowskiego obrz. łać.

Lwów 21 stycznia.

Dzięki pięknej pogodzie uroczyste przyjęcie święceń biskupich przez nowego arcypasterza lwowskiego ks. dr. Józefa Bilczewskiego i objęcie przezeń katedry arcybiskupów lwowskich nie amknęło się w samych murach kościelnych, lecz mogło po części dokonać się na wolnem powietrzu. Mógł się mianowicie rozwinąć pochód procesyi z wszystkich parafij łacińskich lwowskich i wszystkich zakonów Bernardynów, Karmelitów, Dominikanów i Franciszkanów, rady miejskiej z prezydentem i wiceprezydentami w strojach polskich na czele, alumnów, duchowieństwa świeckiego i kapituły katedralnej z ks. nominatem od kościoła OO. Dominikanów do katedry przy dźwięku dzwonów wszystkich kościołów lwowskich.

Dawniejsi arcybiskupi w drodze ze swego pałacu pod Wysokim Zamkiem do katedry na konsekracyę wstępowali zazwyczaj do kościoła OO. Bernardynów na cichą mszę św. Ks. Bilczewski wstąpił na nią o 8 rano do kościoła OO. Dominikanów, gdzie mu u progu podał pacyfikał do pocałowania i kropidło z wodą święconą ks. infułat Zabłocki, rządca dyecezyi od śmierci ks. Seweryna Morawskiego.

Klęcząc wysłuchał ks. Bilczewski mszy św. odprawionej przez ks. Lenkiewicza, poczem z całym pochodem przybył do katedry i u progu jej wziął znowu od proboszcza katedralnego pacyfikał do pocałowania i kropidło z wodą święconą, a od ks. kustosza kapitulnego klucze od katedry.

W katedrze zaczęła się zaraz najpierw konsekracya jego na biskupa a potem intronizacya na katedrę arcybiskupią. Obecnym był na tej uroczystości namiestnik Leon hr. Piniński z wielu dygnitarzami rządowymi, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni z członkami wydziału krajowego, posłowie z pp. D. Abrahamowiczem, W. Kozłowskim i ks. J. Lubomirskim na czele, rada miejska, rektor uniwersytecki dr. Kruczkiewicz z senatem uniwersyteckim, generał Fiedler na czele deputacyj wojskowych, rodzina ks. arcybiskupa, duchowieństwo z najczcigodniejszym ks. arcybiskupem Isakowiczem na czele i tłumy wiernych, między którymi była i deputacya katolików czerniowieckich pod wodzą ks. Wiercińskiego.

Cichą mszę św. odprawił i podczas niej biskupich święceń ks. Bilczewskiemu udzielił książę biskup krakowski ks. Jan kniaź Puzyna w towarzystwie ks. metropolity Szeptyckiego i biskupa przemyskiego ks. Pelczara, a w obecności ks. arcybiskupa Isakowicza, ks. sufragana lwowskiego Webera, ks. sufragana krakowskiego Nowaka, ks. biskupa gr kat. przemyskiego Czechowicza i ks. mitrata lwowskiego Bieleckiego.

Biskup konsekrator namaścił głowę konsekrata krzyżmem św. aby go Bóg napełnił mądrością i mocą. Poświęcił temże krzyżmem ręce jego, aby wszystko, co odtąd pobłogosławi, było błogosławione, a co poświęci, poświęcone. W dłoń dał mu pastorał, żeby nim przygarniał do owczarni owce, a szkodniki bacznie i statecznie odmiatał. Na palec włożył mu pierścień, znak tajemniczych zaślubin z kościołem i archidyecezyą lwowską. W ręce podał mu ewangelię z wezwaniem, żeby ją ludowi głosił wiernie i sam jej duchem oddychał i żył. Na skroń włożył mu mitrę niby hełm, żeby nieustraszony zastawiał się za prawa Boże i jego prawdę świętą. Na ramiona zarzucił mu palliusz, oznakę metropolitalnego urzędu, utkany z czystej wełny i wzięty z grobu św. Piotra, na przypomnienie, że władzę arcypasterską otrzymuje z ręki namiestnika Chrystusowego i zachowa ją tylko tak długo, póki zostanie w jedności z świętym kościołem rzymskim. Na piersiach zawisł konsekratorowi krzyż, który odtąd ma być godłem i wskazówką jego myśli, pragnień i czynów.

Świece do konsekracyi niósł marszałek krajowy hr. Badeni i rektor uniwersytetu lwowskiego Dr. Kruczkiewicz, chleby srebrny i złoty prezydent miasta Dr. Małachowski i Dr. Władysław Łoziński, a dwie baryłki dwaj krewni ks. arcybiskupa.

Po „Te Deum“ ks. Bilczewski w mitrze już i z pastorałem w ręku przeszedł, mając po bokach obu współkonsekratorów swoich, od ołtarza ku drzwiom kościelnym i napowrót, błogosławiąc na lewo i na prawo, a od ołtarza udzielił wszystkim pontyfikalnego błogosławieństwa.

Po ostatniej ewangelii odczytał jeden z księży trzy bulle papieskie po łacinie „Provisionis“ drugą do kapituły, a trzecią do duchowieństwa, poczem ks Bilczewski, stanąwszy u stóp ołtarza przed swoim konsekratorem ks. Puzyną, wysłuchał bulli Pallii i złożył przysięgę na wierność papieżowi, obowiązując się zarazem co cztery lata jak i inni biskupi polscy jeździć do Rzymu zdawać sprawę z czynów swoich.

W tej chwili wyniesiono przed niego krzyż metropolitalny, a ks. konsekrator włożył nań paliusz.

Po odśpiewaniu przez duchowieństwo przed siedzącym na swym tronie arcybiskupem pieśni „Oto kapłan wielki„ i innych modlitw powitał nowego arcypasterza ks. Zabłocki, a odpowiedział mu w krótkiej a dobitnej mowie ks. Bilczewski, kreśląc nadzieje, jakie pokłada w gorliwem współpracownictwie swego duchowieństwa dyecezyalnego w utwierdzaniu i szerzeniu wiary w narodzie.

Z kolei nastąpiło homagium tj przystępowanie duchowieństwa lwowskiej archidyecezyi, z którego każdy, przyklęknąwszy przed arcybiskupem, całował pierścień jego i odbierał uścisk od swego arcypasterza.

Po tym obrzędzie zasiadł ks. arcybiskup na tronie przed amboną, z której ks. Kotuski po łacinie i po polsku odczytał bullę papieską do ludu i następnie brewe papieskie, nadające ks. Bilczewskiemu prawo udzielania dwa razy do roku błogosławieństwa, połączonego z odpustem zupełnym

Ks. arcybiskup przemówił wtedy do ludu, streszczając swój list pasterski, rozdany równocześnie obecnym, poczem udzielił błogosławieństwa i wrócił do wielkiego ołtarza, aby tam odmówić modlitwę, kończącą całą uroczystość.

W chwili tej odezwały się znowu dzwony ze wszystkich kościołów lwowskich, a było już południe.

Wieczorem o g. 5 odbył się w pałacu arcybiskupim obiad dany przez ks. arcyb. Bilczewskiego na 130 osób Ks. arcyb. Bilczewski już swoją mową rektorską wlał otuchę w zwątlałe dusze ludzi dobrej woli, że z metropolitą ks. Szeptyckim, biskupem przemyskim ks. Pelczarem, który swoją przemową w katedrze przemyskiej jakby nową zainaugurował dobę w prowadzeniu dyecezyi, z anielskiej miłości i prostoty arcypasterzem ks. Isakowiczem zaczyna się — ku Bożemu upragniony przełom w życiu naszej dzielnicy i w dziejach narodu. I uwydatniło się to w mowach obiadowych, a wszyscy obecni dopowiedzieli serdeczne „amen“ do mowy namiestnika hr. Pinińskiego, gdy wskazał czem jest wiara w życiu ludzi, państw i narodów i czego wszyscy wyglądamy po dzisiejszym następcy błog. Jakóba Strzemienia na lwowskiej stolicy arcybiskupiej

Zebrał się cały galicyjski senat duchowny, wojskowy, autonomiczny, urzędowy i prywatny (których nazwiska zawsze czytamy w tego rodzaju okazyach) zebrali się przedstawiciele kapituł z całego kraju, wyższego duchowieństwa, zakonów, Czytelni Katolickiej, towarzystwa kupców i młodzieży handlowej i przedstawiciele prasy. Śród dostojników zasiadł także ojciec ks. arcybiskupa, niestety już ogłuchły wieśniak z Wilamowic i brat.

Trudno nam podać dokładny wywód przemów. Słuchała dusza uradowana i zapominała o ołówku reporterskim. Najpierw wzniósł ks. arcybiskup Bilczewski toast na cześć Ojca św. i cesarza, przyjęty z zapałem. Następnie ks. arcybiskup pił zdrowie namiestnika hr. Pinińskiego. Namiestnik odpowiedział toastem na cześć ks. arcybiskupa Bilczewskiego w długiej i podniosłej mowie, ks arcybiskup wzniósł gorąco motywowane zdrowie duchowieństwa i episkopatu. Zarazem doniósł, ku powszechnemu uradowaniu, że Ojciec św. mianował ks. biskupa Webera arcybiskupem *in partibus*.

Następnie zabierali głos: książe biskup krakowski Puzyna i komenderujący jenerał Fiedler. Dalej od świeckich wniósł zdrowie duchowieństwa i episkopatu hr. Ludwik Dębicki, wykazując z wszystkich dzielnic narodu że duchowieństwo jest w istocie jego solą. Dalej przemawiał rektor uniwersytetu dr. Kruczkiewicz od byłych profesorskich kolegów ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Zakończył złotousty patryarcha ks. arcyb. Isakowicz staropolskiem „kochajmy się!“

O godzinie ómej wieczorem poczęli się goście rozchodzić, unosząc z sobą jakieś niepospolite, wcale niezwykłe w tych czasach rozradowanie i niezłomną otuchę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 Stycznia.

Mianowania Telefonemat wiedeński z 21 bm. donosi nam: Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował radcę skarbowego Adolfa Pawłowskiego starszym radcą w obrębie lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał do Radziechowa na polowania, które trwać będą do niedzieli. Bierze w nich udział kilkanaście osób.

Ze sfer duchownych. Kapelanem ks. arcybiskupa mianowany został ks dr. Albin Warszylewicz, wikary kościoła św. Marcina we Lwowie. —Prezentę na opróżnione probostwo w Ostrowie otrzymał ks. Adolf Prorok, katecheta szkoły żeńskiej w Sokalu.

Ze sfer kolejowych Minister kolei żelaznych przeniósł asystenta Emila Skopala na jego własne żądanie z dyrekcyi krakowskiej do okręgu dyrekcyi praskiej.

W okręgu kierownictwa budowy Lwów II awansowali w randze VIII do klasy drugiej rewident Wiktor Bałtarowicz ze Lwowa, oraz w randze IX klasy drugiej adjunkt budownictwa Maryan Niewiadomski z Sambora.

Na uroczystości konsekracyjnej wczoraj w katedrze lwowskiej tworzył zrazu szpaler oddział żołnierzy z 80 pułku piechoty pod wodzą porucznika p. Repki. Później trzeba było wezwać do pomocy jeszcze liczniejszy oddział żołnierzy z 30 pułku piechoty, bo ani ks. Wilkicki, wyznaczony do tego przez zarząd kościoła, ani p. Łysakowski na czele ajentów policyjnych nie umieli dać sobie rady i utrzymać porządku. W prezbiteryum z miejsc w stallach spychały kapłanów jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy i powodowały tłok około marszałka i namiestnika, profesorowie uniwersyteccy i jenerałowie musieli stać pod drzwiami, a ks. arcybiskup przemawiał z tronu swego do pustych miejsc. Wiernych stłoczono po za bocznymi filarami nawy kościelnej, skąd kilkakrotnie w czasie uroczystości napierali na kordon wojskowy i żołnierze musieli ich wśród wielkiej wrzawy i niepokoju siłą odpychać.

Corso kostyumowe z redutą na ślizgawce lwowskiego towarzystwa Łyżwiarskiego powiodło się w niedzielę doskonale, bo wzięło w tych zabawach bardzo wiele osób. Bawiono się doskonale i mistyfikowano wzajemnie i dopiero późnym wieczorem a raczej już nocą, w kostyumach i bez kostyumów, zaczęto leniwie Stawy Panieńskie opuszczać.

Posłuchanie dał cesarz — jak nam telegrafowano 24 bm. z Wiednia — p. Jaworskiemu w poniedziałek.

Ruch na kolejch lokalnych stanisławowskich kołomyjskich i bukowińskich — jak nam telegrafowano 19 bm. — został już w sobotę w części przywrócony.

Jasielską filię swoją wraz z jej filią poboczną dukielską i gorlicką — jak nam telegrafowano 19 bm. z Wiednia — postanowił bank austro-węgierski otworzyć 4 lutego br

Zaręczyny Szczepanika Z Przemyśla piszą pod datą 20 b. m: Jan Szczepanik, jak wiadomo od trzech miesięcy infanterzysta garnizonu przemyskiego zaręczył się w niedzielę z uroczą panną Wandą Dzikowską, córką znanego lekarza i fizyka miejskiego z Przemyśla. Akt zaręczyn odbył się w szczupłem gronie najbliższych krewnych i znajomych pp. Dzikowskich i kilku przyjaciół wynalazcy, przybyłych z Wiednia

Otwarcie Domu narodowego w Cieszynie Telgrafują nam: W niedzielę o godzinie 12 w południe odbyła się uroczystość otwarcia Domu polskiego w Cieszynie. Kantatę odśpiewał chór towarzystwa pedagogicznego polskiego a pastor Michejda wygłosił świetną mowę. Podobnie wzruszająco przemówił ks. Świeży, poczem mówili prof. Kukusz, akademik Brzeski, redaktor Konopiński i inni.

O godzinie trzeciej odbył się bankiet na 250 osób. Toasty wnosili ks. Świeży, Michejda, dr. Kordacz imieniem Czechów, Lipiński górnik imieniem Ślązka pruskiego i wreszcie dyrektor teatru krakowskiego p. Józef Kotarbiński „kochajmy się!“ O godzinie 8 zaczęło się przedstawienie artystów krakowskich „Śluby panieńskie“ a potem zabawa z tańcami wielce ożywiona.

W czasie uroczystości nadeszły telegramy z wszystkich dzielnic polskich a nastrój uroczystości był niezwykle świetny.

Dom Polski Cieszyński przerobiony jest z dawnego hotelu Schreinera i stoi w rynku na rogu. W domu tym jest sala na przedstawienia teatralne a prócz tego jest tam pomieszczenie dla 9 towarzystw polskich.

Ślub hr. Thuna. Z Pragi telegrafowano nam 21 bm: Dziś przedpołudniem pobłogosławiony został ślub byłego prezydenta ministrów austryackich hr. Thuna z hr. Ernestyną Wratisław-Mitrowską. Ślubu udzielił arcybiskup praski Skrbensky. Jako świadkowie fungowali hr. Bouquois, Maksymilian hr. Thun, Maksymilian hr. Wratysław i Jarosław hr. Thun.

Ks. Broglie, słynny członek akademii francuskiej — jak nam telegrafują 21 bm. z Paryża — umarł tam wczoraj.

Ks. Broglie był namiętnym wojowniczym politykiem, a równocześnie znakomitym historykiem i publicystą, przedewszystkiem jednak błyszczał nieposzlakowanym i pięknym charakterem, odbijającym się jasno na dzisiejszem tle obecnej Francyi, to też i liczni przeciwnicy polityczni ks. Broglie z uszanowaniem i czcią chylą głowę przed szlachetną postacią zmarłego

Długi jest szereg wielorakich prac zmarłego obejmował szerokie horyzonty myśli w przeszłości i teraźniejszości. Do najcelniejszych należą Le secret du Roi (z czasów Ludwika XV) studya nad polityką francuską w 18 wieku, wojną siedmioletnią, Fryderykiem Wielkim, dalej wielkie kilkutomowe dzieło pn. „Kościół i cesarstwo rzymskie w IV wieku“ dalszy jego ciąg o Julianie Apostacie.

Br. Fejervary — jak nam telegrafują 21 bm. z Budapesztu — po operacyi ślepej kiszki ma się stosunkowo dobrze. Gorączki w niedzielę nie miał.

Stan zdrowia br. Fejervary'ego był zadawalający w poniedziałek jak nam doniósł telegram z 21 bm.

Młody br. Fejervury wystosował do prezydenta izby posłów sejmu węgierskiego pismo z prośbą o wyrażenie podzięki wszystkim tym posłom którzy mu złożyli gratulacye z powodu szczęśliwego przebiegu operacyi, jakiej poddał się jego ojciec.

Zamach studencki Z Paryża donoszą: Studentka rosyjska, nazwiskiem Wiera Gelówna strzeliła onegdaj z rewolweru do wychodzącego z sali profesora Deschanela, ojca prezydenta izby. Inna studentka, również Rosyanka, Aleksandra Zazulewiczówna, która rzuciła się pomiędzy sprawczynię zamachu a profesora, odniosła ciężką ranę. Gelówna, którą uważają za obłąkaną, zeznała na policyi, iż chciała zastrzelić Dechanela ponieważ doznała z jego strony ciężkiej obrazy.

Wielki książe weimarski Wilhelm — jak nam doniósł telegram 21 bm. — zachorował na odrę. Przebieg choroby normalny.

Pojedynkujący się Rotszyld. Z Paryża 21 bm. doniósł nam telegram: Wczoraj przedpołudniem rozegrał się pojedynek na szpady pomiędzy Robertem baronem Rotszyldem a hrabią Lubersaciem który dostał ranę w ramię.

Z Berlina telegrafowano nam 19 bm: Cesarz Wilhelm z księciem Connaught dziś o godz. 6 wieczorem osobnym pociągiem wyjechał do Londynu.

Localanzeiger donosi, że z powodu ciężkiej choroby królowej angielskiej i wyjazdu cesarza do Anglii zapowiedziane na 21 i 23 bm. wielkie przyjęcia dworskie odwołano.

Z Londynu *Liverpoolp st* donosi, że wzrok królowej Wiktoryi znowu znacznie osłabł. Powołano z Wiesbadenu prof. Pagenstechera.

Manchester Courrier donosi, że królowa Wiktorya w czasie świąt Bożego Narodzenia miała lekki atak apoplektyczny.

Książę Walii, który wybierał się do Sandringhamu, wyjechał dziś popołudniu do Osbornu, Wyjechała tam również ze Sandringhamu księżna Walii wraz z księciem Yorku.

Z historyi pruskiej. Władca brandenburski włożył sobie na głowę koronę królewską w Królewcu 18 stycznia 1701.

Elektor brandenburski, Fryderyk III, sam uzurpował sobie tytuł króla pruskiego, którym *de lege* i *de jure* był król polski. Ale na tronie polskim siedział wówczas August II, zwany Mocnym, któremu w głowie była wojna z Szwecyą. Szlachta tymczasem bawiła się w wojnę domową z Sapiehami, którym pod Olkienikami zadała zupełną klęskę. Rósł odtąd wpływ i znaczenie młodego królestwa w miarę, jak wzmagał się nierząd i upadek moralny, zepsucie obyczajów w Rpltej.

Rośnie też państwo fryderykowe zaborami, łupem na sąsiadach. Po wojnie siedmioletniej Prusy zagarnęły Szlązk z Wrocławiem od Austryi, a w rok potem, w czasie bezkrólewia w Polsce Fryderyk II podjął środki mające na celu niedopuszczenie reform Rplitej i nie spoczął, póki nie doprowadził do pierwszego podziału Polski i nie zabrał Warmii, Prus królewskich po Noteć z wyjątkiem Gdańska i Torunia, których Rosya wydać nie pozwyliła. Syt sławy i powodzenia legł w swem ustroniu poczdamskim a brataniec jego Fryderyk Wilhelm II prowadził dalej dzieło rozbiorowe i przy trzecim podziale Polski wziął Poznańskie wraz z Warszawą. Niedługo potem przyszła ciężka chwila obrachunku.

Fryderyk Wilhelm III mąż pięknej królowej Luizy dożył ostatecznego upadku Prus po wo-

Wełny i jedwabie w wielkim wyborze poleca Magazyn Schayerów, Lwów.

nach Napoleońskich. Przyszła Jena i Auerstädt 25 października 1806 Napoleon zwiedził w Poczdamie grobowiec Fryderyka Wielkiego, otworzył wieko trumny i patrzył na szczątki „wielkiego". Na pamiątkę zabrał szpadę, pierścień i gwiazdę jako trofea i posłał do pałacu Inwalidów w Paryżu. Davout wkroczył do Berlina. W dwa dni później przez brandenburską bramę Napoleon w tryumfie wjeżdżał Lipową aleją do królewskiego pałacu. Prusy leżały u stóp zwycięzcy. Berlin drżał. Napoleon ludzkim był. Berlina w perzynę nie obrócił. Pługi były na oręż przekute. Berlina nie zaorał. Ale już koniec przyszedł na królestwo pruskie po 105 latach istnienia. Wtedy — Rosya je uratowała.

Po kongresie wiedeńskim Napoleon żyje na ustroniu samotnem, a Prusy zabrały prowincye nadreńskie i Westfalię. Odtąd stanęły obok Austryi jako druga potęga w Niemczech, aż w r. 1863 genialny mąż stanu Bismark rozwinął potęgę Prus do niebywałych rozmiarów. Zaczęła się epoka zdobyczy Uderzył na Danię, zabrał Szlezwig-Holsztyn, rozpędził dynastyę Augustenburgów, rozpędził dynastyę Hanowerską i zabrał królestwo Hanowerskie, księstwo Nassau, wyrzucił Austryę z rzeszy niemieckiej. Upadek Austryi, pogrom Francyi, wzrost Prus i cesarstwa niemieckiego — oto dzieje 100 lat ostatnich.

Zmarli. Teofila Korzeniowska, żona radcy namiestnictwa w sobotę w 40 roku życia we Lwowie. W poniedziałek o godzinie 3 popołudniu odprowadzono zwłoki zmarłej na miejce wiecznego spoczynku, na cmentarz Łyczakowski.

Lwowska Czytelnia Katolicka. uprosiła dr. Kazimierza Rakowskiego, znawcę ekonomicznych stosunków polskich w Księstwie do odczytania we środę 23 bm. pracy pt. „O wychodźtwie polskiem w Westfalii."

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek dnia 22 stycznia, szkoła realna (Kamienna 3) godź. 7—8, prof. dr. W. Szymonowicz: Budowa i objawy życiowe (z demonstracyami).

Wieczorek lekarski na stacyę ratunkową i poliklinikę lwowską urządzają we czwartek 31 bm. w salach kasyna miejskiego lekarze lwowscy.

Lwowskie towarzystwo ludoznawcze będzie miało walne zgromadzenie swoich członków 26 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali muzeum botanicznego na uniwersytecie.

Na zupę rumfordzką złożyli w lwowskim handlu J. Drexlera i Synów. M. R. 10 koron, ks. arcybiskup Bilczewski 100 koron, A. K 3 koron.

Rozdano w ubiegłym tygodniu porcyi zupy 1091 porcyi chleba 1091, a kosztem magistratu porcyi zupy 1400 porcyi chleba 1400.

Ksiądz arcybiskup Bilczewski złożył na rzecz męzkiego towarzystwa Św. Wincentego à Paulo z okazyi swej konsekracyi kwotę 550 koron.

Cud karnawału. Na imię mu „Fejleton". Tym razem nie drukowany, ale ujęty w formę tonów dźwięcznych, a zawrotnych — walc, napisany przez Karola Rolla i poświęcony komitetowi balu prasy. Usłyszą go Lwowianie po raz pierwszy dnia 6 lutego br. Próby orkiestralne z tego nowego utworu sympatycznego kompozytora tańców, odbywają się codziennie; znawcy zapewniają, iż walc jest wyborny, że uważać go należy istotnie za „cud" tańców karnawałowych. Zresztą przekonamy się o tem — na balu prasy dnia 6 lutego br.

Kalendarz.

We wtorek 22 stycznia Wincentego M. — Hryhoryja Jep.

Wschód słońca 22 stycznia o godz. 7 min. 48, zachód o godz. 4 min. 37.

We środę 23 stycznia Zaślub. N. M. P. — Fteodozya Pr.

Numery *Prawdy* tygodnika wychodzącego w Kurytybie w Paranie w Brazylii nabywać można we Lwowie w agencyach dzienników: A. Olszewskiego (ul. Kilińskiego 1), Sokołowskiego (pasaż Hausmanowski 9) i Plohna (ul. Karola Ludwika). Agencye te przyjmują również prenumeratę, wynoszącą rocznie 15 koron, półrocznie 7.50 kor.

Colosseum Thorna. Zachwycający program: najsławniejsze atrakcye świata. *Little Carlsen*, Gentleman karykatura. *Paweł Conchas*, król armat. *Hasson i Jenny* bieg na toczącej się kuli. *Les Lurian* pantomina „o północy w młynie". *Risa Nordström* śpiewaczka liryczna *Maks i Hedy Franke* parodyści teatru rozmaitości, *Trupa Prinzivaly* podwójne saltomortale. *Miss Josephine* produkcye na linie, *Brothers Orelly* komiczni akrobaci.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienia. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „Zaczarowane koło" baśń dramatyczna w 5 akt Łuc. Rydla.

We środę po raz czwarty „Romantyczni" komedya w akt. 3 Edm. Rostanda i po raz drugi „Dziewczyna sędzia" komed. w 3 akt. Fr. Zabłockiego.

We czwartek „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta, występ gościn. p. Ign. Warmutha i Eug. Strassernówny. Pierwszy występ kapelmistrza p. Spettriny.

W piątek po raz pierwszy „Najstarsza" (L'Ainee) komedya w 4 akt. a 5 odsłonach Juliusza Lemaitra z udziałem pań: Stachowiczowej, Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Jankowskiej, Solskiej, Mrozowskiej, Modzelewskiej, pp. Chmielińskiego, Solskiego, Węgrzyna, Fiszera, Hierowskiego, Nowackiego, Stanisławskiego, Kliszewskiego, Jasielskiego i innych.

* **Masseneta „Werthera"** wystawiono w połowie stycznia po raz pierwszy w Pradze z wielkiem powodzeniem. Również Beethovena operę „Fidelio" przygotowuje opera czeska jako wznowienie.

Koncert zjednoczonych muzyk wojskowych odbył się w sobotę dnia 19 bm. w przepełnionej sali kasyna wojskowego i pod względem artystycznym powiódł się doskonale. Koncert na chwilę był w zawieszeniu, gdyż z powodu odmowy śpiewaczki operowej panny L. Estenównej, która musiała tegoż samego wieczora śpiewać w teatrze w „Pajacach" znaczna część programu musiała odpaść. Mimo to jednak zdecydowano się w ten sposób uszczuplony program wykonać i tej okoliczności też należy przypisać, że koncert bardzo wcześnie się skończył.

Produkcyę rozpoczęła orkiestra odegraniem wspaniałej uwertury (Vorspiel) do „Śpiewaków norymberskich" Ryszarda Wagnera pod kierownictwem pana K. Rolla. Uwertura ta, zarówno jak i uwertura do „Tannhäusera, należy do najpiękniejszych ale też i do najtrudniejszych kompozycyj orkiestralnych. Najgłówniejsze motywy całej opery są tak mistrzowsko w jedną całość ułożone, iż kompozycya ta do dziś dnia służy za wzór instrumentacyi i formy kompozytorskiej, godnej naśladowania.

Wykonanie takiego wspaniałego utworu, wymaga nadzwyczajnej pracy i należytego wgłębienia się w myśl kompozytora, aby przejrzystość poszczególnych tematów nie cierpiała.

Przyznać musimy, iż p. Roll ze swą orkiestrą chlubnie wywiązał się ze swego trudnego zadania, a środkowa część, gdzie dotąd niezgodne ze sobą elementy, jak pieśń konkursowa Waltera (instrumenty smyczkowe) fanfara (instrumenty dęte drewniane) i szeroki motyw śpiewu mistrzowskiego (tuba, fagot i kontrabasy) teraz w zupełnej zgodzie równocześnie się odzywają, była doskonale pojętą pod względem tempa, rytmu i frazowania.

Drugim numerem programu był „nokturn" na skrzypce i wiolonczelę kompozycyi Oskara Klosego, pięknie wykonany przez kapelmistrzów pp. F. Soutscheka (skrzypce) i W. Blażka (wiolonczela); dodatkowo odegrali Hansego „romans" efektowny utwór kompozytorski, ale bez głębszej wartości.

Kapelmistrz pan F. Friedrich wykonał pięknie znaną kompozycyę Ed. Griega suitę Nr. 1 „Peer Gynt" w czterech częściach. Utwór pod względem odcieni dynamicznych i rytmicznych przedstawia wiele trudności, które jednak orkiestra zwycięsko pokonała. W drugiej części (andante doloroso h-moll) zachwycała orkiestra słuchaczy swem frazowaniem i uwzględnianiem efektów dynamicznych a w ostatniej części „w hali króla gór" (alla marcia molto marcato) podziwiano precyzyę i czystość instrumentów (stringendo) słusznie nagrodzoną hucznemi oklaskami. Wystudyowanie tej suity przynosi zaszczyt dyrygentowi panu Friedrichowi, jakoteż członkom zjednoczonej orkiestry wojskowej. (*g.*)

POD WODĄ.

Jeden ze współpracowników paryskiego „Figara wziął temi dniami udział w inspekcyi statków podwodnych, jaką odbył w Cherbourgu francuski minister marynarki dr. Lanessau, w towarzystwie ministra wojny gen. Andrego i tak opisuje odniesione z niej wrażenia.

O godz. 9 rano stawiłem się na rendez-vous w porcie. Zgromadzeni byli już tam najwyżsi dygnitarze miejscowi, należący do marynarki, oczekując przybycia ministrów. Przed nami znajdował się „Morse" statek podwodny, na który udać się miałem w towarzystwie ministrów. Morze było dość wzburzone, a ponad jego falami widać było zaledwie ślad górnej części skorupy statku, mającego kształt wydłużonego wrzeciona, a oprócz tego dwie potężne sztaby żelazne, łączące na podobieństwo baryery rodzaj komina, przez który odnawia się powietrze, gdy statek znajduje się na powierzchni, z hełmem stalowym. Ten hełm zamknięty jest hermetycznie i zaopatrzony w okienka o szybach niesłychanie grubych, przez które komendant robi swe obserwacye, podczas gdy „Morse" jeszcze się nie zanurzył. Przez komin zaś - ma się rozumieć szczelnie zamykany w razie potrzeby — załoga dostaje się do wnętrza.

Program naszej podróży podwodnej polegał na tem, że po dwóch godzinach mieliśmy spotkać się z innym statkiem tego samego typu, noszącym nazwisko „Narval" który znajdował się od nas w odległości 3 mil morskich (5·5 km.) ku północy. Towarzyszący nam prefekt morski, admirał Dieulouard, wydaje rozkazy dowódcy statku porucznikowi Terrin, ten zaś daje odpowiednią komendę i puszczamy się w tajemniczą podróż.

Przyznaję się, że w tej chwili przeszedł mnie lekki dreszcz, chociaż „Morse" już od trzech miesięcy odbywał próby, nie doznawszy w tym czasie najmniejszego przypadku. Nie powinno się więc mieć obaw, jednakże to nagłe zamknięcie w żelaznej skrzyni, odcinającej człowieka od świata i pogrążającej się w głębiach żywiołu, który już tyle istot pochłonął — wywołuje pewne wątpliwości i usposobienie do melancholicznego nastroju...

Podróż naszą odbywać musimy stojąc, gdyż wnętrze statku ściśle obliczone jest tylko na potrzeby szczupłej załogi. Środkowa część statku mierzy 60 cm. szerokości, prawie 2 m. wysokości i 30 m. długości. Podzielona jest ona na trzy, o rozmaitem przeznaczeniu ustępy. W pierwszym z nich, na przodzie, znajduje się przyrząd do wyrzucania torpedów, oraz same torpedy, w drugiem mieści się skład akumulatorów elektrycznych, w trzecim zaś ulokowano ponad śrubą motor elektryczny, zamieniający w siłę poruszającą prąd z akumulatorów. Pod tem wszystkiem znajdują się ogromne rezerwoary na wodę, napełniane lub wypróżniane w kilku sekundach, a które są balastem dla statku, pozwalającym mu pogłębiać się lub w górę wypływać.

Pośrodku, a ponad temi ustępami, stoi na wolnej przestrzeni, zalanej światłem elektrycznem, komendant statku, mający je ciągle przed oczami i kierujący zarówno chodem statku pod wodą, jak i na jej powierzchni.

Nasuwa się jednak pewna obawa, gdy rozpatrujemy wewnętrzne uszkodzenie statku: wystarczyłoby jednej sekundy aby pozostał on na zawsze uwięzionym w ciemnych przepaściach wodnych, gdyby w akumulatorach brakło elektryczności. Starano się zaradzić i temu umieszczając pod spodem statku znaczną ilość pł ołowianych, które w razie podobnej katastrofy zostałyby od niego oddzielone, przez co wypłynąłby automatycznie na powierzchnię. Wtedy jednak straciłby własność statku podwodnego. Dlatego też teraz przy nowo budujących się statkach podwodnych będą zastosowane maszyny dynamo-elektryczne, które pozwolą na statku samym naładować w razie potrzeby akumulatory.

Z chwilą, gdy statek się zanurzył, komendant opuścił hełm, zeszedł poniżej i zajął stanowisko pośród mnóstwa dźwigni elektrycznych. Oczy przytem miał ciągle utkwione w periskop, szczególnego rodzaju przyrząd optyczny, pozwalający mu za pomocą drugiego swojego końca, który pływa na powierzchni wody, widzieć wszystko, co się tam dzieje, jak gdyby patrzał w kamerę obskurę.

Najciekawszą chwilą jest pogrążenie się statku w głębie morskie. Rezerwoary napełniając szybko statek posuwa się w głąb i naprzód, lecz jego ruchu nie odczuwa się wcale. Patrząc przez okienko w hełmie, z początku widzę półmrok szmaragdowy, później robi się coraz ciemniej, wreszcie zapada już w głębokości 5 metrów silna ciemność ze słabemi zielonemi przebłyskami, wreszcie na głębokości 20 metrów ogarniają nas absolutne ciemności odwiecznej nocy.

Zwyczajnie jednak „Morse" trzyma się na głębokości 6 metrów, której dosięga w ciągu 70 sekund, a skąd, będąc sam niewidzialnym i ochronionym przed pociskami, może razić torpedami w najdotkliwsze miejsca statki nieprzyjacielskie.

Powietrze w przestrzeni, gdzie się znajdujemy jest doskonałe, oddychamy zupełnie swobodnie. W oznaczonym czasie porucznik Terrin odkrywa za pomocą periskopu, że znajdujemy się u celu podróży i pokazuje nam w tym przyrządzie powierzchnię morza, którą widzimy jak na dłoni. Po kilku sekundach znajdujemy się już na powierzchni morza, ujrzawszy sygnał do powrotu dany ze statku admiralskiego.

Wycieczka podmorska trwała krótko, lecz zostawiła mi wrażenie nieporównane.

Zwołanie Rady państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 21 stycznia

W sobotę miał gabinet austryacki bardzo długą naradę, która trwała od godz 3 popołudniu do godziny $8^1/_2$ wieczorem. Wedle półurzędowego *Fremdenblattu* gabinet naradzał się między innymi i nad sprawą terminu zwołania rady państwa. *Neue Freie Presse* dowiaduje się, że nie powzięto w tej mierze żadnej decyzyi. Za rzecz pewną należy uważać tylko to, że rada państwa zostanie zwołaną — jak to już doniosła *Gazeta Narodowa* — albo na jeden z ostatnich dni bieżącego miesiąca lub też na początek lutego

Wiedeń 21 stycznia.

Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi zwołanie rady państwa na dzień 31 stycznia.

Z pod zaboru pruskiego.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Poznań 21 stycznia.

Zgodnie z poprzednimi wiadomościami komitet wyborczy poznański uchwalił kandydaturę adwokata Bernarda Chrzanowskiego jako jedynego legalnego kandydata Polaków na posła po nieboszczyku prezesie Koła S. Mottym

Dawny kandydat secessyi ludowej p. Ig. Andrzejowski zrzekł się swojej kandydatury.

Pelplin w Prusiech Zachodnich 21 stycznia.

Podczas rewizyi w zeszłym tygodniu u Polaków kleryków i alumnów tutejszego seminaryum duchownego policya pruska — nie znalazłszy żadnych podejrzanych papierów ani zabronionych książek, zabrala klerykom pewną liczbę katechizmów polskich, przeznaczonych dla dzieci okolicznych włościan.

Poznań 21 stycznia.

Prokuratorya państwa wytoczyła śledztwo p. Marcinowi Biedermanowi, wydawcy tygodnika *Praca* za to, że p. Biedermann, domagając się od dyrektora poczty poznańskiej, aby poczta przyjęła kilka listów adresowanych po polsku, na odmowną odpowiedź jego oświadczył zirytowany: „Jeśli teraz nie chcecie się uczyć po polsku, to przyjdzie niedługo czas, że wszyscy będziecie się musieli uczyć po rosyjsku."

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 21 stycznia.

Chociaż wszyscy ministrowie powrócili już tutaj, wyjazd cara i carycy z Liwadii został jednak odroczony do nieoznaczonego terminu. Lekarze z tego głównie powodu sprzeciwiają się powrotowi cara do Petersburga, iż w nim grasuje influenza.

Wedle zapewnienia kół dobrze poinformowanych w otoczeniu cara przeważa zapatrywanie, iż stanowisko nowego generał-gubernatora warszawskiego należy poruczyć komuś ożywionemu duchem pojednawczym.

Konstantynopol 21 stycznia.

Wielki wezyr Halil Rifaat basza zachorował na zapalenie płuc. Przebieg choroby daje powód do obawy o jego życie tembardziej, że pacyent liczy już 80 lat.

Waszyngton 21 stycznia.

Rząd zaprzecza pogłosce, jakoby poseł amerykański został upoważniony do wręczenia ultimatum rządowi wenezuelskiemu. Posłowi temu polecono na razie tylko zaprotestować przeciw naruszeniu praw amerykańskich.

Petersburg 21 stycznia.

Minister spraw zagranicznych Lamsdorff złożył wczoraj wizytę niemieckiemu ambasadorowi i prosił go, aby zechciał zakomunikować cesarzowi Wilhelmowi życzenia z powodu 200 rocznicy wyniesienia Prus do rzędu królestwa.

Paryż 21 stycznia.

Generałowi Guesclin-de-Bourgogne została z powodu mowy, wygłoszonej w duchu antirepublikańskim, odebrana dotychczasowa komenda, a nowej minister mu jeszcze nie naznaczył.

W departamencie Islevilain wybrano generała St.-Germaina, nacyonalistę, senatorem.

Choroba królowej angielskiej.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 21 stycznia.

Wedle biuletynu wydanego wczoraj przed południem królowa Wiktorya spędziła noc z soboty na niedzielę niespokojnie, a zresztą w ogólnym stanie zdrowia jej nie zaszła od ostatniego biuletynu żadna ważniejsza zmiana. Biuletyn wydany wczoraj o godz. $4^1/_2$ popołudniu powiada: Siły królowej były przez cały dzień dość wielkie, ale chociaż nie zaszły żadne nowe objawy, to przecież dotychczasowe symptomaty budzą cigle wielkie obawy.

Osborne 21 stycznia.

Niedziela godz. 7 wieczorem: Chociaż nie ogłoszono nowego biuletynu to jednak jest powód do przypuszczenia, że stan zdrowia królowej jest groźny.

Osborne 21 stycznia.

Niedziela godź. 8 wieczorem. U królowej zaczęła się już agonia. Każdej chwili może śmierć nastąpić.

Londyn 21 stycznia.

Wedle biuletynu wydanego o północy z niedzieli na poniedziałek stan zdrowia królowej był wczoraj wieczorem jak najgroźniejszy. Królowej trudno jeść cokolwiek i wskutek tego siły jej coraz bardziej nikną.

Londyo 21 stycznia.

Cesarz Wilhelm i książę Connauggt przybyli tu wczoraj wieczorem i zostali powitani przez księcia Walii i księcia Yorku, którzy w tym celu przybyli umyślnie z Cowes. Cesarz Wilhelm pojechał do pałacu buckinghamskiego.

Londyn 21 stycznia.

Wydany po północy biuletyn powiada: Zdrowie królowej w ciągu wieczora znacznie się pogorszyło. Prawie nic jeść nie może.

Cowes 21 stycznia.

Godź. 3 rano. Śmierci królowej można się obawiać lada chwili. Rodzina królewska zebrana cała w zamku nie ma co do stanu zdrowia królowej żadnych iluzyi.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 21 stycznia.

„Biuro Reutera" donosi z Capetownu pod datą onegdajszą: Trzy szwadrony konnicy angielskiej zaatakowały forpoczty Boerów pod Springiem niedaleko Johannesburga i wzięły je do niewoli. Boerzy przypuścili potem silny atak na Anglików, zostali jednak odparci.

Pretorya 21 stycznia.

Boerzy napadli pod Balmoralem i obrabowali pociąg kolejowy, naładowany materyałami wojennemi.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wilhelmshaven 19 stycznia.

Parowiec Lloyda „H. H. Mayer" odjechał dziś przed południem do Azyi wschodniej wioząc 900 rekrutów przeznaczonych do Chin.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18 stycznia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 530·— 538·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 620·— do 635.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90.— do 90·70. 5% z 10% prem, 109·50 do —·—. $4^1/_2$% los w 50 latach 98·10 do 98·80. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 98·70 do 99·40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 93·— do 93·70. 4% los. w 56 latach 91·40 do 92·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinanego 4%. 95·70 do 96·40. Bakowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do —·— Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101·— do 101·70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 100·— do —·—, $4^1/_2$% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejow. Banku krajowego 92·50 do 93·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 66·— do 70·—, Losy miasta Stanisławowa 150·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Naleondor od 19·05 do 19·30 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.50 do 2.55·50 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	12 stycznia	19 stycznia
Renta papierowa	98·30	98·25
Austryacka renta koron.	98·30	98·30
Renta srebrna	98 15	98·10
Renta złota	117·05	117·35
4 prc. węg. renta złota	116·85	117·05
Węg. renta koronowa	92·20	92·20
Anglobanki	269·—	268·—
Zakład kredytowy	661·—	662 —
Węg. bank kredytowy	666·—	668·—
Bank związkowy	456 25	458·—
Austr. węg. bank	1698·—	1702·—
Unionbanki	538·—	536·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	862·—	860·—
Länderbanki	405·50	406·—
Alpiny	425·—	429·—
Nordbany	6224·—	6205·—
Austr. kol. pół.-zachod.	458·—	458·—
Kolej doliny Łaby	469·—	469·—
Kolej państwowa	667·50	668·25
Kolej południowa	109·—	110·25
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	117·65	117·60

Wiedeń d. 21 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 660·50, węg. zakładu kredyt. 663·50, Anglobanku 268·—, Unionbanku 535·—, Banku dla krajów koronnych 406·—, Bankvereinu 456·50, Bodencreditu 860·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 669·—, kolei południowej 110·—, tramwaju A. 244·—, B. 238·— kolei Elbethal 470·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 425·—, Rima Muranya 454·50, pragskiego towarz. żel. 1590, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 295·—, oblig. węg. indemniz. 91 50, renta majowa 98·25, austr. renta koronowa 98·30, węg. renta koronowa 92·15, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·20, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$-procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90.—, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·90. 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·50, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 105·25, marki 117·60, ruble 254·—.

— **Paryż** d. 20 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·92. Mąka 24·60

— **Frankfurt** d. 20 stycznia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 208·—, Kolej państwowa —·—, Alpiny 194·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Berlin** d. 20 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·30 do 14·80, żyto gotowe 12·80 do 13·20, żyto gotowe na terminy 12·60 do 13·—, owies obroczny gotowy 11·80 do 12·40, owies na terminy 11·60 do 12·—, jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·— do 13·50, groch do gotowania 12·— do 13·—, wyka 11·60, do 12 50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 11·60 do 12·50, hreczka 14·— do 14·50, koniczyna czerwona galicyjska 100·— do 130·—, biała 70·— do 150·—, tymotka 38·— do 50·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 11·50 do 12·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 27·— do 27·50, groch pastewny 12·— do 13·—, lnianka 21·— do 22·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·50 na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 21 stycznia. Cukier (spokojnie) 24·40 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 41·60 do —·—.

Wiedeń dnia 21 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·80 do 7·81, pszenica na maj-czerwiec 0·—, na jesień 0·—, żyto na wiosnę 7·76 do 7·77, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·30 do 5·31, owies na wiosnę 6·36 do 6·37, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: deszcz.

Budapeszt dnia 21 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·51 do 7·52, na październik 7·60 do 7·61, żyto na kwiecień 7·34 do 7·36, owies na kwiec. 5·97 do 5·98, kukurudza na maj 5·01 do 5 02, rzepak na sierpień 12·75 do 12·85.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie mdłe.

Stan powietrza: łagodnie.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe
pszenica na wiosnę	7·81	7·89
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	—·—	—·—
żyto na wiosnę	7·77	7·82
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	—·—	—·—
owies na wiosnę	6·24	6·34
owies na maj-czerwiec	—·—	—·—
owies na jesień	—·—	—·—
kukurudza na wrześ.-paźdz.	—·—	—·—
kukurudza na maj-czerwiec	5·27	5·32
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	—·—	—·—

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Sprawa kalendarzowa poruszona przez „Dziennik Polski" została między pp. W. Chajesem i Emilem Hołodem załatwioną w drodze honorowej.

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. el. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26

LAKIER na KALOSZE z prześlicznym połyskiem. Masę do naprawy kaloszy poleca specyalny skład WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.

13

SPRAWA BLAIREAU

PRZEZ

ALFONSA ALLAIS

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Powitamy go niemniej radośnie, jak pana. Do widzenia.

— Do widzenia, Blaireau, a pamiętaj o mojej przestrodze.

Wychodząc, p. Guilloche spotkał we drzwiach barona de Hautpertuis, który przybywał, aby się porozumieć z nieszczęśliwą ofiarą co do szczegółów przedstawienia, wydawanego na jej korzyść.

ROZDZIAŁ XVII

w którym na Błażeja Blaireau zaczyna spadać nietylko sława, ale też inne korzyści.

Baron de Hautpertuis w paru słowach przedstawił „nieszczęśliwej ofierze“ swój projekt festynu dobroczynnego.

Blaireau bardzo się ucieszył. Nie dość sławy, będą jeszcze pieniądze.

P. Dubenoit natomiast smucił się, widząc, że coraz większe niebezpieczeństwo grozi spokojowi Montpaillard.

Próbował wprowadzić Błażeja na drogę umiarkowania i rozsądku.

— Słuchaj no, Blaireau — mówił — zastanów się nad twojem położeniem. Czem myślisz zarabiać na życie?

— Będę pracował.

— W jaki sposób?

— Polując na cudzą zwierzynę.

— Nie łatwo ci to przyjdzie; oczy strażników ziemskich będą na ciebie zwrócone. A o pracę uczciwą jeszcze ci będzie trudniej. Każdy wie, że siedziałeś w więzieniu.

— Ale każdy będzie też wiedział, że byłem niewinny.

— Ciągle wyjeżdżasz z tą niewinnością, jak gdybyś ty tylko jeden był niewinny w Montpaillard i przyległościach. Otóż dam ci jedną dobrą radę: opuść te strony. Wystaram ci się o miejsce ogrodnika w dalszej okolicy.

— Dziękuję panu merowi, ja wolę już tu zostać.

— Masz racyę, Blaireau — zostań — wtrącił baron, który słuchał tej rozmowy z drwiącym uśmiechem na ustach. — Opinia publiczna okaże ci współczucie i napełni ci kieskę.

— A jak pan myśli, ile przyniesie to przedstawienie?

— Ha! niewiadomo.

— Pozwól sobie powiedzieć, panie baronie — wtrącił mer, że nie przyniesie i dwudziestu franków. W Montpaillard nie ma ludzi bogatych.

— A wczoraj powiadałeś pan, że nie ma ubogich.

— I jedno i drugie święta prawda. Mamy tu samych obywateli średnio zamożnych, spokojnych, którym spektakle nie w głowie, ktorzy nie mogą wyrzucać pieniędzy na rozrywki.

— O, ja się z panem zakładam, że dociągniemy do paru tysięcy franków.

— I owszem, zakładam się o 500 franków, że festyn nie przyniesie i dwustu.

— Trzymam zakład. Te pieniądze wpłyną do twojej kieszeni, Blaireau: podziękuj panu Dubenoit.

— Pierwszy to raz pan mer świadczy mi jakąś taką uprzejmość. Serdecznie panu merowi dziękuję.

— Nie ma za co, przekonasz się niebawem, że ten festyn nie przyniesie ci nawet tyle, żebyś miał na porządne buty.

ROZDZIAŁ XVIII,

w którym wykazane jest, że czasem trudniej wejść do więzienia, niż wyjść z niego.

Korzystając z przywileju powieściopisarzy, dozwalającego im grać z czasem, zarówno jak i z przestrzenią, odmłodzę was panowie i panie o całą dobę. Czytelniczki nie pogniewają się o to, mam nadzieję.

Powróćmy do chwili, gdy Juliusz Flechard po wzruszających zeznaniach podążył do prokuratoryi z adwokatem Guillache. Czekało go tam chłodne przyjęcie.

W nieobecności prokuratora, jego sekretarz, staruszek, usiłował go namówić na cofnięcie zeznania.

Blaireau odsiedział trzy miesiące wieży na rachunek p. Flechard, rzeczą p. Flechard jest odszkodować Błażeja Blaireau — tłómaczył. — Zapłać mu pan po 30 soldów za dobę, uczyni to 90 fr., dla okrągłego rachunku możesz mu pan dać 100 franków. Będzie miał zupełnie dosyć.

— Powrócimy jutro rano i zobaczymy, czy prokurator będzie tego samego zdania — odpowiedział na to p. Guilloche.

Profesor gimnastyki spędził noc jaknajgorzej.

Walczyły w nim sprzeczne uczucia: nie miał ochoty siedzieć w więzieniu, ale rozumiał, że inaczej nie pozyska ręki i serca panny Arabelli. Gra była warta świecy. Wobec tego zapragnął męczeństwa.

Nazajutrz, bardzo wcześnie, stawił się u prokuratora.

— Tó pan! Flechard (Juliusz) — zawołał urzędnik państwowy. — Mogę panu to tylko powiedzieć, że ominąłeś bardzo dobrą sposobność siedzenia cicho, jak mysz pod miotłą. Wybrałeś sobie ferye sądowe dla robienia awantur.

— Panie prokuratorze, awantura stała się na wiosnę, a odtąd sumienie spokoju mi nie daje. Ono przyprowadziło mnie tutaj.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 3·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituiny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

Nowości karnawałowe
na suknie damskie
nader tanio polecają
F. KORNECKI i Sp.
we Lwowie pasaż Hausmanna.

Owoce!

5 kilo bananów z Aleks,	koron	9.—
5 „ mandaryn z Malty	„	3·50
5 „ czerwonych pomarańcz	„	3·50
1 paczka 300 sztuk czerw pomar.	„	12.—

100 sztuk orzechów kokosowych 65 kilo koron 52 — franko za pobr. pocztowem.
Giovanni Spanghero, Trieste.

PASZTET
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W śliczuych terynkach
Dwór Łopszyn Brzeżany.

Mężczyzna w sile wieku, obznajomiony z biurowem zaj ciem i rachunkowością — rownież umiejący prowadzić gospodarstwo i budowę poszukuje odpowiedniej posady. Adres Józef Sad wski na Zniesieniu l. 128 w domu p. Władyki p. Podzamcze.

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, Batorego 2 — Filia, ulica Zielona l. 4 — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Nowość! Kołdry puchowe! — nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych, sztuka 16, 18 i 20 zł. Kołdry na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł. — Materace włosienne począwszy od 14 zł. za trzy poduszki poleca Specyalna pracownia kołder i materaców JÓZEF SCHUSTER, Lwów Kopernika 5

Zbierajcie używane marki pocztowe wszystkich krajów i różnego gatunku nawet najzwyklejsze celem przygotowania biednych chłopców do stanu kapłańskiego. Daje się w zamian ładne pamiątki religijne, jak krzyżyki, medaliki św. Antoniego i św. dzieciecia Jezus z Pragi. Zapytania i posyłki adresować należy: Biuro Betlehem, Bregenz (Vorarlberg).

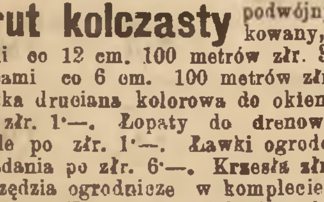

Drut kolczasty podwójny, cynkowany, z kolcami co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, z koleami co 6 cm. 100 metrów złr. 4·—. Siatka druciana kolorowa do okien 1 mt. kw. złr. 1·—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1·—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6·—. Krzesła złr. 2·20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie. Hydronety. Nożyce do szpalerów złr 2·6, angielskie złr. 3·50, łopaty, grabie, motyki, grabia itp. — poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9
Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu

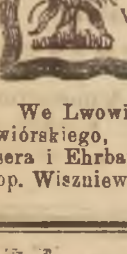

Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Belsera i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego R-dyka i Mikuckiego.

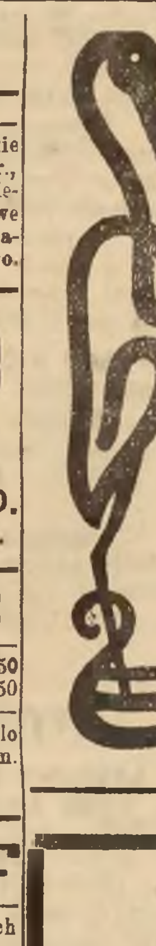

Knorr'a mąką owsianą
zostaje podług wykazu rocznie przeszło **300.000 dzieci** bardzo dobrze chowanych i wyżywianych. Dlaczego? **Knorr'a mąka owsiana** wytwarza krew, silne kości oraz ciało, a zmieszana z mlekiem krowiem w swoim działaniu dorównuje pokarmowi matki.
Baczność na markę „Knorr“.
Paczki nabyć można wszędzie po ¼ kilo 50 gr., ½ kilo 90 gr.

Na Karnawał!
Najmodniejsze kwiaty, ptaszki, motyle, wieńce mirtowe. welony ślubne oraz kapiszony jedwabne
poleca po umiarkowanych cenach
M. Topolnicka
Lwów, Akademicka 3, I. piętro.

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20 ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Odlewarnia żelaza i metalu.
Wielki wybor modeli. 4477
„PERKUN“
fabryka maszyn we Lwowie, Spł. komand. F. Pietscha.
Biuro informacyjne i skład podręczny Kopernika 18.
Kosztorysy bezpłatne. Kosztorysy bezpłatne.

P. T. Właścicieli dóbr
którzy w roku 1901 mają zamiar przeprowadzić na swoich gruntach prace melioracyjne za pośrednictwem naszej instytucyi, upraszamy o łaskawe, wczesne zgłoszenia robót już teraz, albowiem z powodu licznie napływających zamówień — późniejsze zgłoszenia jedynie w miarę zapasu rur i wolnych robotników moglibyśmy uwzględniać.
Zgłoszenie robót już w bieżącym roku ma jeszcze i tę dogodność, że potrzebne zdjęcia terenu mogłyby przed nastaniem mrozów być uskutecznione a projekta w zimowych miesiącach opracowane, tak, by już wczesną wiosną prace rozpocząć można.
Również potrzebną ilość rur moglibyśmy przez zimę na miejsce pracy dostarczyć a z powodu tańszych w tym czasie furmanek, dostawa ich daleko mniejsze za sobą pociągnęłaby koszta.
Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego
dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Chief-Office: 48, Brixon-Road. London. SW.
A. Thierry'ego prawdziwa maść centofoliowa
jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędne dla turystów, cyklistów i jeźdźców. — Do nabycia w aptekach. — Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. Słoik na próbę wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 kor. 80 gr. razem z opisem i spisem składów we wszystkich krajach kuli ziemskiej, Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie pod Robitsch-Sauerbrunn. — Dla unikuięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 7014

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnickiej)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków procesyonalnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imituje w kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby salonowe. Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

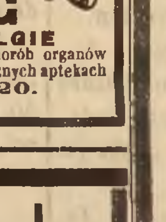

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Ekspedycya anonsów
HENRYKA SCHALEKA
Wiedeń, I. Wollzeile 11
założona w roku 1873
przyjmuje
anonse wszelkiego rodzaju
do wszystkich gazet wiedeńskich, krajowych i zagranicznych jakoteż uskutecznia wszelkie sposoby anonsowania pod najkorzystniejszymi warunkami.
Szybkie i dokładne załatwienia. Znaczne ulgi przy zamówieniach anonsów więcej razy powtarzanych lub w kilku gazetach równocześnie umieszczanych.
Katalogi gazet i cenniki wysyła się bezpłatnie.
Telefon Nr. 809.
Conto poczt. Kasy oszcz. (Claerings-Verkehrs-Conto) Nr. 804.316.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6·46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola; na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „
„	10·13	z „ „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa. Wiednia, Wrocławia. Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Strożu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	8·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·43	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe**, szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcioiki z Linoleum, Prześcioiki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukierni W-go Gross.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.